

ANNA SARNOWSKA

**jak w pół
miesiaca
nauczyć się
angielskich
słów tysiąca**

PONAD 1000
NAJCZĘŚCIEJ
UŻYWANYCH
ANGIELSKICH
SŁÓW W
SKOJARZENIACH

+
Zestaw gier
plansz

**DWA
W
JEDNYM**

ANNA SARNOWSKA

**JAK NAUCZYĆ SIĘ
ORTOGRAFII
METODĄ SZYBKIEGO
ZAPAMIĘTYWANIA?**

MNEMOTECHNIKI

KSIAŻKA
+
GRY

Ż ? RZ

Ó ? U

H ? CH




**ANGIELSKI
I ORTOGRAFIA
JAK Z
DYSLEKTYKA
ZROBIĆ
OLIMPIJCZYKA**

Anna Sarnowska

Angielski i ortografia
Jak z dyslektyką zrobić olimpijczyką
Dwa w jednym

© Copyright by Anna Sarnowska

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części niniejszej publikacji jest zabronione bez pisemnej zgody autora. Zabrania się jej publicznego udostępniania w Internecie oraz odsprzedaży.

 978-83-272-3887-0

Kilka słów od autora

Publikacja zawiera dwie wcześniej wydane książki: „Jak nauczyć się ortografii metodą szybkiego zapamiętywania” oraz „Jak w pół miesiąca nauczyć się angielskich słów tysiąca”.

„Jak nauczyć się ortografii metodą szybkiego zapamiętywania”

Książka zawiera kilka ciekawych historyjek, dzięki którym w ciągu godziny, zapamiętuje się niemal wszystkie tzw. wyjątki ortograficzne z ó, ż, rz, h, a, ę (ponad 400) oraz pisownię innych wyrazów. Zasady ortograficzne przedstawione są za pomocą wpadających w ucho rymowanek. Dzięki załączonemu zestawowi gier planszowych można przez zabawę utrwalić zdobyte wiadomości.

„Jak w pół miesiąca nauczyć się angielskich słów tysiąca”.

W książce przedstawiona jest bardzo atrakcyjna i niezwykle skuteczna metoda nauki angielskiego przez skojarzenia. Dzięki niej można się niemal uzależnić od nauki języków obcych. Ponadto pozycja zawiera ponad **1000** podstawowych angielskich słów ze **skojarzeniami**, zbliżony zapis fonetyczny wymowy angielskich słówek, dwa zestawienia słówek: alfabetyczne i tematyczne oraz zestaw gier planszowych do nauki angielskiego.

Jest to nieoceniona pomoc szczególnie dla osób z dysleksją.

ANNA SARNOWSKA

JAK NAUCZYĆ SIĘ ORTOGRAFII METODĄ SZYBKIEGO ZAPAMIĘTYWANIA?

M N E M O T E C H N I K I

KSIĄŻKA
+
GRY

Ź ? RZ

Ó ? U

H ? CH



Spis treści

Kilka słów o książce

1. Ó CZY U?

1. Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni wyrazów z ó

1.2. Wyrazy do zapamiętania z ó *O królownie Różycze i zaczarowanym żółwiu*

1.3. Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni wyrazów z u

2. Ż CZY RZ?

2.1. Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni wyrazów z ż

2.2. Wyrazy do zapamiętania z ż *O księżniczce Żanecie*

2.3. Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni wyrazów z rz

2.4. Wyrazy do zapamiętania z rz *O dwóch braciach i dwóch siostrach*

3. H CZY CH?

3.1. Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni wyrazów z ch i h

3.2. Wyrazy do zapamiętania z h *O hrabinie Helenie i cudownym ryżu*

4. Ą Ę CZY EN EM ON EN?

4.1. Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni ą i ę

4.2. Wyrazy do zapamiętania z ą i ę *O bębenku mądrości*

4.3. Wyrazy do zapamiętania z em om on i en *Scena z życia królowny Emilki*

5. MAŁĄ CZY WIELKĄ LITERĄ?

6. ŁĄCZNIE CZY ROZDZIELNIE?

6.1. Pisownia nie rozdzielnie i łącznie

6.2. Zakończenia by bym byśmy byście pisane łącznie i rozdzielnie

6.3. Zwroty do zapamiętania – pisownia łączna *Ballada księcia Nieśmiałka*

6.4. Zwroty do zapamiętania – pisownia rozdzielna *Dobra rada dla każdego z osobna*

7. GDY INACZEJ SŁYSZYMY A INACZEJ PISZEMY

8. PISOWNIA POCZĄTKOWYCH CZĄSTEK WYRAZÓW

9. GRY

Zestaw ó - u

Zestaw rz – ż – sz

Zestaw h – ch

Zestaw ą ę – on en om em

Zestaw małą i dużą literą

Zestaw początkowe części wyrazów

Zestaw pisownia łączna i rozdzielna

1.1. Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni wyrazów z ó

Zasada:

Każde dziecko wie,
że ó z kreseczką piszemy,
gdy wymienia się na o, a lub e.

**Przykład:**

stół – stoły,
wrócić – wraca,
pióro – pierze

Zasada:

W zakończeniach wyrazów: -ów, -ówka i -ówna

pisze ó z kreską Panna Kreskówna

Przykład: -ów: Kraków, pomidorów,
-ówka: klasówka, stołówka,
-ówna: Czubówna, Kossakówna.

**Wyjątek:**

Wyjątkiem od zasady kreskowania końcówek -ów, -ówka i -ówna jest **skuwka, wsuwka i zasuwka**.

W następnym rozdziale, z tzw. wyjątków, utworzona jest historia zatytułowana „O królewnie Różyczce i zaczarowanym żółwiu”. Zawarte w niej wyrazy, których pisownię trudno jest uzasadnić zaznaczone są wytłuszczonym drukiem. Wyrazy z „ó”, co do których można zastosować jedną z powyższych zasad, zapisane są zwykłą czcionką.

1.2 Wyrazy do zapamiętania z ó [Wróć do spisu treści](#)

O królowie Różyczce i zaczarowanym żółwiu



Robiło się **późno**. Królewska córka, królowa Różyczka, w **krótkiej spódniczce z różowego płótna**, próbowała zerwać kwiat **róży** rosnący na **górze**. Widział to **zbój**, który razem z przyjaciółmi, **wiewiórką i tchórzem**, siedział na **skórze niedźwiedzia** przy **źródle**, obok **spróchniałego** drzewa. **Zbój** podszedł do **królowy**, żeby jej pomóc.

Nagle pojawił się **wójt Józef z różgą** w rękę. Zaczął się

klócić ze **zbojem** o to, kto ma pomóc **królowi** zerwać **różę**.

Skorzystał z tego **żółw próżniak**. Nazywano go **próżniakiem**, gdyż większość czasu spędzał leżąc w swoim **żółtym czólnie** i zastanawiając się nad tym, o co w tym życiu chodzi. Zostawił swoje **czólno** i

pomógł **królowi**. **Żółw** był przyjacielem **Różyczki**. Często prowadził z **królową** długie rozmowy do **późnej** nocy.

Gdy dziewczyna powąchała **różę**, zaczęła rozumieć mowę ptaków. Podleciała wówczas do niej **jaskółka**, a za nią **sójka** i **wróbel**.

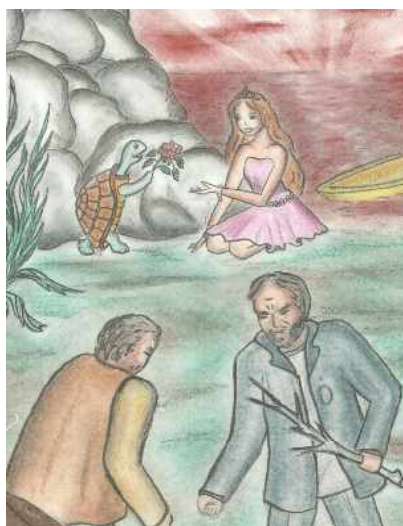
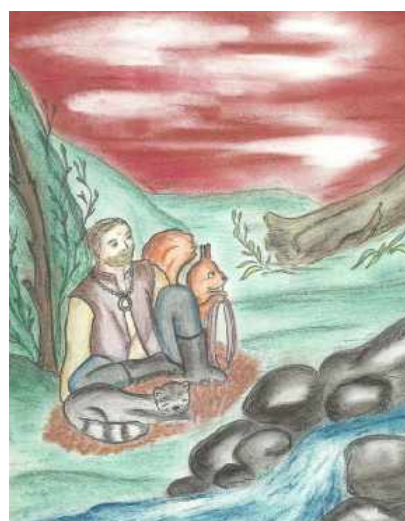
– Ten **żółw** jest zaczarowanym **królewiczem**, choć o tym nie wie – zwróciła się **jaskółka** do dziewczyny.

– Kim jest? – zapytała oniemiała ze zdumienia **królowa**.

– Zaczarowanym **królewiczem**.

– Zaraz przestaniesz nas rozumieć – dodał **wróbel** – nie marnujmy czasu.

– Aby zdjąć czar, trzeba udać się do ogrodu Wielkiego Czarodzieja – **świergotała** pospiesznie **sójka**



– musicie jednak uważać na

Niestety, ptaki nie zdążyły powiedzieć o grożącym im niebezpieczeństwie, gdyż dar rozumienia ptasiej mowy działał tylko przez chwilę podczas zachodu i wschodu słońca.

Wielki Czarodziej był **stróżem** mrocznego ogrodu. Gdy przybyli na miejsce, **stróż** właśnie naprawiał płot. Zauważyli, że we włosach miał **wióry różnej** barwy, z **których** unosiły się **różnobarwne** smugi. Za uchem miał wetkniętą czarną **różdżkę, którą** przybysze pomylili z **ołówkiem**.

Królowna zapytała, czy mógłby im pomóc zdjąć czar z jej przyjaciela **żółwia**. Mężczyzna zgodził się chętnie. Weszli do domu. Na **półce** zobaczyli wielki **slój ogórków**, a obok zwisające **żółte włókna** wychodzące z szarej galaretowatej substancji przypominającej **mózg**. Na ścianie wisiał obraz starego **włóczęgi z włócznią**.

– To mój ojciec – skwitował **krótko** Czarodziej, widząc jak **królowna z żółwiem** przyglądają się malowidłu.

– W tym znajdziemy odpowiedź – powiedział **stróż**, wskazując na wielką księgę **wróżb**.

Przez całą noc Czarodziej analizował **wróżby ogólne** i **wróżby szczególne**. Godziny ciągnęły się powoli. Mężczyzna **dopóty** badał kolejne strony księgi, **dopóki Różyczka z żółwiem** nie zasnęli w miękkich fotelach. W tym czasie **włókna** niepostrzeżenie wydłużały się. W końcu,



nad ranem, gdy **włókna** wydłużyły się na tyle, że wypełniły niemal całe pomieszczenie, Czarodziej dziwnie uśmiechając się, powiedział:

– Nic nie mogę poradzić, nie jestem w stanie wam pomóc.

Na dźwięk głosu **stróża** błyskawicznie się przebudzili i zobaczyli ze zdziwieniem, jak magiczne **włókna** oplatają się wokół ich dłoni i nóg tak, że nie mogli wykonać żadnego ruchu. Przerażeni zorientowali się, że są uwięzieni.

– Już się stąd nie wydostaniecie – powiedział, śmiejąc się złowieszczo.

Zaczęli szarpać więzy, lecz one tylko bardziej się zaciskały, sprawiając tym straszny ból.

– Czego od nas chcesz! – zapytał buntowniczo **żółw**.

– Ty mi nie jesteś potrzebny – odparł lekceważąco – ale ty dziewczyno umrzesz – mówił z jadowitym sykiem, podchodząc do **królowny** i unosząc jej podbródek, by spojrzeć z bliska w jej przerażone oczy – tak jak zginęła moja **córka**, dzięki twojemu ojcu. Długo czekałem na dzień

zemsty – kontynuował, wyszczerzając zęby w szyderyczym uśmiechu. Powolnym ruchem, wyjął zza ucha **różdżkę** i wypowiedział zaklęcie – Suffoco protinus! Wówczas **włókna** zaczęły gwałtownie zaciskać się wokół szyi dziewczyny.

Różyczka rozpaczliwie **próbowała** złapać powietrze, lecz przed jej oczami zaczęły **wkrótce** wirować czarne plamy, czuła, że traci świadomość.

Nagle okno otworzyło się z trzaskiem, a do środka wleciały setki **przepiórek** sprowadzone przez **jaskółkę, sójkę i wróbla**. Z ogromnym impetem natarły na **stróża**, który opędzał się od nich wrzeszcząc:

– Dosyć! Dosyć! Przestańcie! – krzyczał, zasłaniając twarz rękoma.

Ptaki nie ustawały. Dziobały go niemiłosiernie, aż rozkazał **włóknom** uwolnić uwięzionych.

Ciało **Różyczki** osunęło się na ziemię. **Żółw** podbiegł do niej, **próbował** ją ocucić, lecz głowa **królewnej** bezwładnie opadała to w jedną, to w drugą stronę.

– **Różyczko!** Proszę, nie umieraj, proszę, musisz żyć! – krzyczał z rozpaczą w głosie, ale dziewczyna nie odpowiadała.

Żółw nieprzytomnie to szarpał ciałem dziewczyny, to tulił ją do siebie nie mogąc uwierzyć, że mogła odejść – Nie możesz, to niemożliwe – powtarzał w kółko.

Jednak, gdy na horyzoncie pojawiły się pierwsze promienie wschodzącego słońca, **królowna** uchyliła powieki. **Żółw** rzucił jej się na szyję, nie posiadając się z radości.

– Żyjesz, ty żyjesz, żyjesz, jak ja lubię, kiedy ty żyjesz – cieszył się jak oszalały.

– Ciii, znów słyszę ptaki, powiedziała **królowna**, nasłuchując i jednocześnie uciszając dłońią przyjaciela, to **chór przepiórek**.

Gdy **królowna** z żółwiem królewiczem

Zjedzą **wspólnie** liść ówczyka

Pryśnie czar, pryśnie czar

Niechaj jednak pamiętać, że ówczyka owoc

Choć przepyszny zapach ma

Zguby kryje w sobie moc

Prócz owocu, **prócz** owocu

Pryśnie czar, pryśnie czar.

Różyczka z **żółwiem** udali się na **pagórek** w ogrodzie

Czarodzieja, gdzie rosło ziele ówczyka. Zjedli **wspólnie** jego liść **oprócz** smakowicie pachnącego owocu. Czar prysł, a **królowna** z **królewiczem** żyli długo i szczęśliwie.



1.3 Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni z u [Wróć do spisu treści](#)

Literę „u” piszemy w zakończeniach wyrazów:

- **unek**, - **unka**, - **um**, - **un**, - **uch**, - **uszek**, - **unia**, - **unio**, - **usia**, - **utki**, - **uś**, - **us**, - **usieńki**, - **uje**.

Ułatwi ich zapamiętanie **rodzinka Unka**.

To jest mały **Unek** – wspaniały podarunek. Mama **Unka** - opiekunka i tata **Un** – opiekun, pracują w muzeum. **Unek** to łakomczuch, ma duży brzuszek. A to jego siostrzyczka **Usia** - **Martusia**, córeczka tatusia. Braciszek Unka **Uś** to jeszcze mały dzidziuś. Jest taki malusieńki! Babunia **Unia** i dziadunio **Unio** mówią, że **Unek** to malutki dzikus, lecz bardzo go kochają i strasznie się cieszą, że takiego wnusia mają.

Na koniec **Unek** wszystkim dziękuje i przypomina, że **uje** się w czasownikach nie kreskuje.



Gdy wyraz nie kończy się na jedną z powyższych końcówek, np. *pracujemy*, jednak można go tak odmienić, by kończył się na - uje – *pracuje*, piszemy – u.

Gdy wyraz można odmienić tak by kończył się na - uje, a jednocześnie wymienia się na o, a lub e, zasadą nadrzędną jest – „końcówki - uje się w czasownikach nie kreskuje”.
np.: *maluje* nie wymienia się na o – *malować*, gdyż występuje końcówka – uje.

2.1. Rymowanki i skojarzenia dotyczące pisowni wyrazów z ż

Zasada:

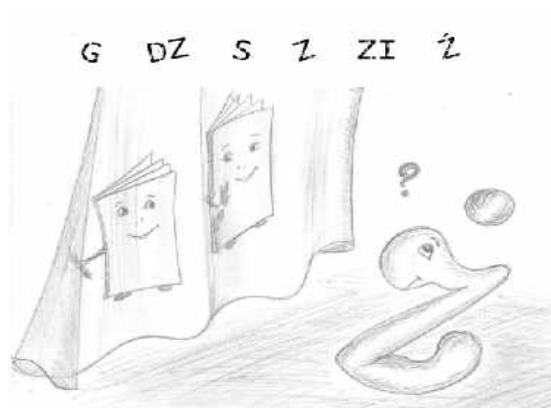
Gdy ż (żet) wymienia się na: **g** (gie), **dz** (dze),
s (es), **z** (zet), **zi**, **ź** (ziet), piszemy **ż** (samo
 zet).

Inny sposób zapamiętania powyższej zasady:

Pyta literka ż:

Gdzie są **z**eszyty z **z**ielonymi **ż**dźbłami?

Musimy zamienić się miejscami.

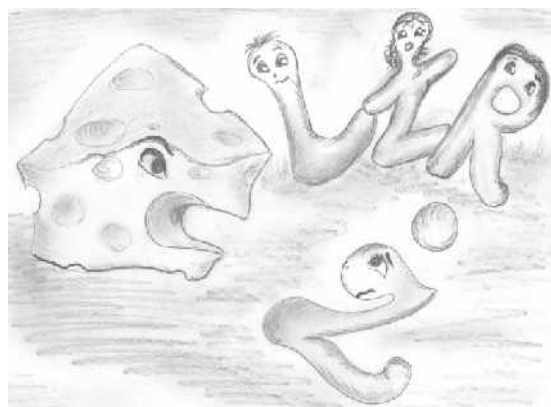
**Przykład:**

nóżka – noga, pieniężny – pieniądze, boży – boski, mrożę – mróz, grożę – groźny; wożą –
 wozić.

Zasada:

Wrzeszczy pan Ser, że ż piszemy
 po literach **l**, **ł**, **r**.

Przykład: l: lży, ł: lże, r: rży.



2.2. Wyrazy do zapamiętania z ż Wróć do spisu treści

O księżniczce Żanecie

Księżniczka **Żaneta** musiała uciekać z zamku, przed grożącym jej niebezpieczeństwem. Wzięła ze sobą tylko małą **żabkę** i gałązkę **dużych jeżyn** z królewskiego ogrodu. Biegła przez las, aż dotarła



do domu na polanie. Pospiesznie zapukała do drzwi **Stróża Żarłoka** nazywanego też **próżniakiem**. **Stróż** pilnował **spizarni** przepelnionej **żywnością** i całe dni **próżnował** niczym się nie zajmując. Mężczyzna miał wiernego psa **wyźła**, który ciągle siedział na starym **kożuchu Stróża** i kichał z powodu **łupieżu** swojego właściciela.

Księżniczka podała się za **żebraczkę**, prosząc o **jałmużnę**.

Na to **żona Stróża** zaproponowała, **żeby** pomogła im przy **żniwach**.

– **Mężu, żyzna** ziemia dała **dużo żyta, żąc**

potrzeba, przyda się nam jej pomoc, **żadne** ręce nie są zbędne, **każde** się przydadzą

– Będiesz pomagając **Żakowi Żartownisiowi**, który ma dziś u nas **dyżur**. Oto i on – powiedział **Stróż**.

– Witam wszystkich – skłonił się **Żak**. – Jestem **Żak Żartowniś**, ksywa **Żargon** – Właśnie przyniosłem **zólte róże**.



Nagle z bukietu wyskoczyła **żywa żmija** i **chyżo** uciekła

do szpary w ścianie.

– **Żegnam Żaka!** – wrzasnął zdenerwowany mężczyzna, aż mu **żyłka** zaczęła pulsować na skroni. – Co to za **żarty!** – **Żmije** w moim domu! – wykrzykiwał **Stróż**, który panicznie bał się **żmij** i węży.

Niespodziewanie ogromny **wąż** z hukiem wpadł do pomieszczenia, robiąc w ścianie wielki otwór. **Stróż** prawie zemdlął ze strachu. Ogromny gad, powykęcany jak **sprężyna**, chwycił księżniczkę i ryknął:

– **Żądam** zaczarowanego **ryżu!**





– Nigdy go nie dostaniesz – odparła hardo **Żanetka**.

– To jeszcze się okaże – zasyczał.

Jeź z orężem zaczął szarżować w kierunku **węża** w obronie księżniczki. Wielki gad jednak porwał dziewczynę i zaniósł do wysokiej **wieży**.

Nocą, gdy **księżyc** świecił na niebie, przyleciał do niej **żółty żuraw**.

– Daję ci **świeże drożdże**, powiedział – weź ich **łyżkę** i połącz z kilkoma **dużymi jeżynami**, które wzięłaś ze sobą z królewskiego ogrodu. **Usmaż** z tego placek. Przyjdzie tu sierzant z **żubrem** i **bagażem**, **żeby** zabrać cię w **podróż**, z

której masz **już** nie wrócić. **Użyj** placka, to go osłabi, wtedy **żubr** przewróci na niego **ciężkie łoże** i zdołasz uciec.

Zanim **Żaneta zdążyła** cokolwiek powiedzieć ptak pospiesznie odleciał, bojąc się, że zostanie zauważony przez **węża**.

Nie upłynęła godzina, gdy przybył sierzant, tak jak zapowiedział **żuraw**.

Gdy dziewczyna rozmawiała z mężczyzną, okazało się, że przybył, aby ją uwolnić w tajemnicy przed **wężem**. Nie zamierzał uczynić jej krzywdy. Niestety, **żubr** przewrócił na niego **ciężkie łoże**, zanim księżniczka zdołała go powstrzymać.

Żanecie łzy popłynęły po policzkach, **gdyż żal** jej się zrobiło młodzieńca, który narażając własne życie przybył jej z pomocą.

Dziewczyna **ostrożnie założyła bandaże** na złamane **żebra** sierzanta. Mężczyzna czuł się onieśmielony tak bliskim kontaktem z księżniczką. Zawsze była dla niego postacią, którą podziwiał z daleka. Była kimś, jakby z innego świata, na niedostępnym piedestale, a tu nagle jest tak blisko, że czuje jej zapach i dotyk.

– Musimy **zdażyć**, zanim **wąż** wróci, kiedy skończy **masaż**, powiedziała **Żaneta** kończąc **bandażowanie**.

Sierzant wyjął z kieszeni **żółty flet** i zagrał piękną melodię. Na to wezwanie z dziury w ścianie w kształcie **Ż** wyszedł **żółw inżynier** z wiszącymi u szyi **nożyczkami** oraz **żuczek** z **żelazkiem** w dłoni.



– Chodźcie, można wyjść przez **garaż** – powiedział **żółw**. – Trzeba napisać **Ż** na tym **pejzażu** i na tamtym **witrażu**, **żeby** otworzyć tajne przejście.

– **Zalóżcie odzież węża**, dzięki niej będziecie mogli przenieść się błyskawicznie w dowolne miejsce – dodał **żuczek** – bez tego nie uda się wam uciec.

– To chyba jest **kradzież** – zauważyła księżniczka.

– No proszę, jaką uczciwą mamy **młodzież** – powiedział ironicznie **żółw**, potraktujmy to jako **pożyczkę** – dodał z lekkim uśmiechem. Potem podał im kartkę świąteczną mówiąc –

przekażcie proszę, **życzenia** dla naszych znajomych:

Życzliwego Żonglera i jego żony.

– A my wracamy do pisania **reportażu** o zaczarowanej **odzieży**

– zwrócił się do kolegi **żuczek**.

Księżniczka z sierżantem dotarli nad brzeg wielkiej wody. Na **plaży** leżały pomalowane **różnymi kolorami żółędzie**.



– Ktoś **ulożył** z nich jakiś napis – zauważyła **Żaneta**.

– **Życie** – przeczytał głośno sierżant. Z **życiem** to trochę jak z tym **żelaznym nożem** – powiedział, wyjmując sztylet.

– Ten który zostanie nim zraniony udaje się w **podróż**.

– **Podróż?** – zapytała księżniczka, z niepokojem w głosie, której przypomniały się słowa **żurawia** o **podróży**, z której miała nie wrócić. **Czyżby** sierżant mnie oszukał? – pomyślała. Po prostu dałam się wrobić, wykołował mnie. W głowie jej się zakotłowało.

– Dostałem go od jednego **żołnierza**, który przyjaźnił się z **drapieźnymi** kotami, kontynuował nie zauważając lęku w oczach dziewczyny. Strasznie go **drażniła** jedna ciągle **znużona**

pantera, **dużo** ze sobą rozmawiali. Dla niej nic nie było oczywiste a on potrzebował mieć świat poukładany, wszystko mu się zgadzało, a pantera kilkoma pytaniami potrafiła podważyć mu jego oczywistości.

Żaneta zaczęła nerwowo rozglądać się dookoła, wiedziała, że nie ma dokąd uciec.

Skierowała wzrok na magiczną **odzież**, ale sierżant przyciskał ją kolanem do ziemi. Nagle zerwała się i zaczęła biec.

– Co się stało! – zawołał mężczyzna.

Księżniczka nie odpowiedziała. Usłyszał tylko jej krzyk i jakby zapadła się pod ziemię. Okazało się, że wpadła w ruchome piaski. Gdy nadbiegł, zobaczył jak szybko **pogrąża** się w piaskowej topieli. Sierżant chwycił leżący obok konar i podał dziewczynie. Gdy jej palce zacisnęły się na gałęzi, błyskawicznie wyciągnął ją z piaskowych odmętów.

– Co ty wyczyniasz! – krzyknął sierżant. Jednak w tym samym momencie zreflektował się, uświadamiając sobie, że krzyczy na księżniczkę i poczuł się zawstydzony swoim śmiałym poczynaniem.

– **Żuraw** mówił, ee... że ... chcesz zabrać mnie w **podróż**, z której mam nie wrócić – wybąkała **Żaneta**, trochę **zażenowana** całą sytuacją.

– **Że** co?

Po chwili jednak zrobił minę jakby coś go nagle oświeciło i dodał:

– No tak, już rozumiem, **żuraw**, wziął mnie za **Żargona**. Z **podróży**, w którą on zabiera jeszcze faktycznie nikt nie wrócił. Z tej się powraca – powiedział uśmiechając się serdecznie.

– Rana zadana tym **nożem** daje **życie** umarłym, powoduje oczyszczenie serca ze zła. **Każdy** kto ma serce martwe z

powodu zła, kto nie potrafi kochać, odzyskuje **życie**, gdy zostanie nim zraniony. Musi wtedy udać się w **podróż**. Zamyślił się przez chwilę i dodał. – **Chociaż**, dla niektórych trwa ona bardzo długo.

– Powiedziałeś **Żargon**? Ten **Żak Żartowniś** w domu **Stróża** tak się nazywał.

Gdy **wąż** zauważył, że księżniczka zniknęła, wpadł w straszną złość.

– Muszę ją znaleźć! – zasyczał, piniąc się z wściekłości. – **Wróżka ! Wróżka** Ciemności, jej **wróżby** pomogą mi ją schwytać!

Wąż udał się do **Wróżki** Ciemności, która zajmowała się **sprzedają** magicznych ziół i znana była w **branży** czarodziejskich eliksirów. Otrzymał od niej osę z zatrutym, **żarzącym** się jak **żarówka żądlem**.

– Leć prosto do księżniczki, gdy ją **użądliś**, będzie na moje usługi – powiedział ze złowieszczym uśmiechem **wąż**, wypuszczając osę.

Tymczasem sierżant opowiadał księżniczce o tym, jak był kiedyś **strażakiem** i gasił **pożary**. Gdy tak sobie rozmawiali, zaczęła padać **mżawka**. Nagle nadleciała osa i zaatakowała dziewczynę



Chłopak błyskawicznie **użył** swojego **noża** i odciął jej **żądło**. Wówczas osa wolno opadła na dłoń mężczyzny. **Żaneta** odetchnęła z ulgą.

– A to co? – dziewczyna wskazała palcem na biały punkt kołyszący się na wodzie.

– To **żagiel** z błękitnym **krzyżem**, on zabierze osę w bardzo **pożyteczną** dla niej **podróż**.

Wąż prawie nie wyszedł ze skóry, gdy dowiedział się o porażce swojego przedsięwzięcia, jednak nie dał za wygraną. Udał się do swojej znajomej, którą nazywano **Żyleta** z powodu jej ciętego języka oraz dziwnej **biżuterii**. Nosila wisiorek z **żyletką**. **Założyła** go wiele lat temu i nie mogła **już** nigdy zdjąć. **Żyleta** miała na sobie czarny **żakiet**, **gdyż** właśnie była w **żałobie** po śmierci swojego ojca. Dziewczyna przymierzała **łyżwy**, gdy **wąż** zwrócił się do niej tymi słowami:

– **Żyleta**, musisz mi pomóc zdobyć zaczarowany **ryż**.

– Musisz? – **zachnęła** się dziewczyna. Mogę, **jeżeli** będę miała ochotę – odparła lekko urażona obcesowym tonem Sykacza.

– Dam ci kamień venustas.

– Hmm – kamień piękności? Nie wiedziałam, że go masz.



W oczach dziewczyny pojawiły się błyski **pożądania** – zawsze pragnęła zdobyć kamień venustas. Miał on magiczną moc czynienia niezwykle pięknej kobiety, która była w jego posiadaniu.

– No dobra, niech będzie – zgodziła się pospiesznie **Żyleta**. Wyjęła magiczną kulę i zobaczyła gdzie znajdują się uciekinierzy.

– Idziemy zdecydowała krótko.

Niezwłocznie udali się na wzniesienie nazywane górą **Życzliwego Żonglera**, dokąd przybyli księżniczka z sierżantem.

Życzliwy Żongler był dobrym człowiekiem zajmującym się, razem ze swoją **żoną**, dziećmi pozostawionymi bez opieki, po **pożodze** wojennej. Prowadzili **również żłobek** dla najmniejszych sierot.



Wąż z Żyletą musieli przebyć **żmudną** drogę przez hałdy **żwiru** i **żużlu**. **Podążając** **ścieżką** wiodącą przez strome zbocze zauważyli **żyrafę** z ogromną **ważką** na głowie i **bazantem** na grzbiecie. Zdziwili się tym widokiem, lecz gdy podeszli bliżej, okazało się, że był to **fotomontaż**.

Gdy w końcu dotarli do domu na wzniesieniu, zastali wszystkich przy posiłku. Dzieci **spożywały** właśnie pyszny **żurek**.

Drzwi otworzyły się z hukiem i do wnętrza wpadła **Żyleta** a za nią Sykacz.

– Teraz wyśpiewasz mi wszystko ślicznotko, inaczej wszystkie te dzieciaki będą **sparaliżowane!** – **zaszantażował wąż** księżniczkę.

W tym momencie błyskawicznie ukąsił dziewczynkę stojącą najbliżej niego. Po chwili dziecko jak kłoda upadło na podłogę, a z rany na ramieniu zaczęło wydostawać się coś w rodzaju **żółtego żelu**, tworząc mazistą **kałużę**.

– Nie! – krzyknęła księżniczka. Nie rób im krzywdy!

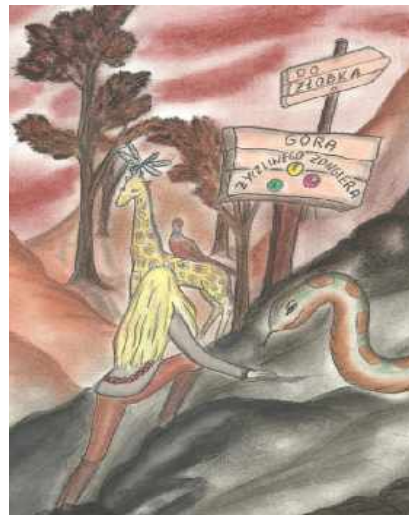
– Więc sssssłucham – zasyczał.

Sierżant wyciągnął swój **nóż** i ruszył w stronę **węża**. Stoczyli **zazartą** walkę, w czasie której zdemolowali wnętrze domu: przewracali szafki z książkami, rozsypali **żetony** i stłukli wielki

żyrandol. Młodzieniec robił błyskawiczne uniki, uchylając się przed jadowitymi kłami Sykacza, a **wąż** tłukł ogromnym cielskiem jak opętany. W tym samym momencie Sykacz ukąsił sierżanta, a młodzieniec ugodził gada magicznym **nożem**. Jednocześnie osunęli się na podłogę. Ogromne cielsko **węża** przygniotło sierżanta porażonego zatrutym jadem. **Żyleta**, widząc co się stało, uciekła przez okno.

– Sierżant chyba chce ci coś powiedzieć, zwrócił się do księżniczki **Żongler**, widząc młodzieńca, który próbował poruszać wargami wpatrując się usilnie w dziewczynę.

Niestety wydawał tylko niezrozumiałe dźwięki. Podeszła więc do niego próbując zrozumieć co chce jej przekazać. Dzięki mocy cudownego **ryżu** dziewczyna potrafiła czytać w myślach. Przez dłuższą chwilę patrzyli sobie w oczy jakby prowadzili rozmowę bez słów. Potem poprosiła aby przyniesiono jej garstkę zwykłego **ryżu**. Księżniczka wzięła



ziarenka w dłonie i wypowiedziała słowa w języku dla nikogo niezrozumiałym: „Kłanahana lanarija sinalanaria kłanahana”. Jedno z ziarenek wpadło w ziemię i zaczęła z niego wyrastać roślina, która robiła się coraz większa i większa aż stała się drzewem.

– To Drzewo **Życia**. **Żywica** z jego pnia ich uzdrowi – powiedział **Żongler** ściszym głosem, jakby przebywał w jakimś świętym miejscu.

Księżniczka nagle jęknęła.

– Co ci jest? – zapytał **Żongler**.

– To **żołądek**, nadmiar **wrażeń** – odpowiedziała z grymasem bólu na twarzy – zaraz mi przejdzie.

– Na **żołądek** najlepszy jest zwykły tatarak. – **Grażynko** przynieś proszę trochę tataraku – zwrócił się do stojącej obok dziewczynki.

Dziecko **zwawo** wybiegło z domu. Po chwili wróciło z leczniczym zieleń. Księżniczka próbowała **żuć** kłaczki tataraku, jednak okazało się, że trzeba je odpowiednio przygotować przed **spożyciem**.

Gdy **Żaneta zażywała** lekarstwo, **Żongler** próbował zebrać do **filiżanki** trochę **żywicy** z Drzewa **Życia** nacinając je lekko **nożem**. Nadmiar **żywicy** wlał do **różowej menażki**, którą trzymała jego najmłodsza córka – **Bożenka**.

Nagle, dał się słyszeć dziwny szum.

– To skrzydlate **węże** przybyły zabrać Sykacza w **podróż** – wyjaśnił **Żongler** podziwiając **wiraże** skrzydlatych przybyszy.

– **Duży** ten nasz **pasażer** – odezwał się jeden z **węży**, zaglądając przez rozbite okno do środka.

– Trzeba wezwać powietrzny **dyliżans** – odparł skrzydlaty wysłannik, marszcząc brew.

Sykacz został zabrany w bardzo długą, **pożyteczną**, choć mało przyjemną dla niego **podróż**, a kilka kropel **żywicy** z Drzewa **Życia** sprawiło, że **sparaliżowani** szybko wrócili do zdrowia.

O księżniczce i sierżancie mówiono, że szybko się pobrali, często się spierali, ale też bardzo się kochali.

